Rok XXX. Marzec 1910. Nr. 3.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ“

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ulicy Sokoła l. 7.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa	rocznie
bez przesyłki	2 kor. 40 h.
z przesyłką	2 „ 60 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	3 „ — „
Miejscowa	półroczn.
bez przesyłki	1 kor. 30 h.
z przesyłką	1 „ 40 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	1 „ 60 „

Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Na posiedzeniu odbytem w dniu 16. stycznia b. r. uchwalił Wydział Związku ostatecznie i nieodwołalnie termin Zlotu na dnie 16. i 17. lipca. Zawody związkowe odbędą się w Krakowie w dniach 14. i 15. lipca.

Przewodnictwo Związku.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

Zlot a Grunwald.

Aby uczcić wielką chwilę historyczną, uchwaliliśmy urządzić zlot. Przypomnąć należy inne wnioski, a mianowicie, że chciano urządzić siedm zlotów okręgowych w jednym dniu w tym celu, aby równocześnie w całym kraju przypomnąć wiekopomne zdarzenie. Przeważyło jednak zdanie, że w tym dniu powinniśmy być wszyscy razem i to w Krakowie.

Możnaby się spierać o to czy dobrze jest, że zloty nasze łączymy zawsze z jakiemiś pamiątkami i obchodami narodowemi, że czynimy z nich jakiś chwilowy cel w Sokolstwie, który nas podnieca nie zapładniając zupełnie naszej myśli twórczej, że zamiast czynić z nich wielkie popisy naprawdę gimnastyczne, aby obudzać zamiłowanie do pielęgnowania zdrowia i sił ciała, zamieniamy je na widowiska dekoratywne, mające uświetnić chwile. — I pytanie to powinniśmy sobie postawić kiedyś, nie zostawiając go bez odpowiedzi. — Na dziś stwierdzamy tylko fakt, że pięćsetną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, postanowiliśmy uczcić zlotem w Krakowie.

Cóż to jest Grunwald? Jest to chwila, w której starły się ze sobą dwie powstające potęgi. Starły się skutecznie, bo jedna była złamana i zmiażdżona, straciwszy na długo możność odrodzenia się, a druga rozkwitła całą pełnią młodego życia, promieniejąc dobroczynnem światłem prawdy przez długie wieki. Uprzytomniając sobie dzisiaj to powstanie potęgi Polski jedni chcą widzieć smutną pamiątkę, przywodzącą na myśl, żeśmy z biegiem wieków przecież ulegli złamanej wówczas a dziś tak potężnej sile, że nasza świetność legła w gruzy a zwycięzca nie idąc naszym śladem po Grunwaldzie gniecie nas bezwzględną przewagą, chcąc zniszczyć doszczętnie. Inni widzą w pamiątce chwilę jasną, bo mimo klęsk i ucisków żyjemy i jesteśmy poważnym w rodzinie ludzkiej czynnikiem, bo nie jesteśmy zaczątkiem, ale litą całością. To istnienie nasze należy przypomnąć.

Jest jeszcze inny pogląd na tę pamiątkę. Że żyjemy, że się możemy smucić i radować, nikt nie może zaprzeczyć. Ale nie jeden radby nas przyprawić o mniemanie o sobie, że zginąć musimy, radby w nas zasiać zwątpienie i rozkrzewić beznadziejnoćć. I gdyby się to udało, byłoby straszne. Otóż należy nam od czasu do czasu uczynić obrachunek, rozważyć wszystkie grożące niebezpieczeństwa i poznać je dokładnie, obliczyć własne siły i zasoby. Do tego dają najlepszą sposobność przypomnienia takich wielkich chwil, jak zwycięstwo Grunwaldzkie. Jeżeli się możemy na wspomnienie tej chwili zdobyć na smutek lub wesele, to tem konieczniej zdobyć się nam potrzeba na chłodny, spokojny, rozważny i ścisły obrachunek. Przeprowadzenie go doda nam więcej otuchy i nadziei, choćby nawet i nie różowo wypadł, jak wszystkie podniety do smutku lub radości. Obudzi w nas energię i zapał do wytężającej pracy, wskaże dokładnie drogi, uchroni od bolesnych rozczarowań lub kosztownych prób.

I jeżeli w tem oświetleniu przypatrzymy się pamiątce Grunwaldzkiej, to musimy przyznać, że dobrze się stało, iż się urządza ten obchód i w Krakowie i w całym kraju i że dobrze się stało, iż my urządzamy zlot w tę rocznicę.

Obchód cały będzie tylko uroczystem stwierdzeniem, że się wewnętrznie przeobrażamy korzystnie, że główny nacisk w naszej pracy położyliśmy na oświatę i uświadomienie narodowe i że na te cele ofiarność nasza jest niewyczerpalną. Wyzbywamy się powoli ale

stale skłonności do łatwych efektów zewnętrznych a urabiamy dusze nasze, aby były sposobne do zadań, jakie przyszłość nam przygotowuje.

Zlot nasz ma społeczeństwo przekonać, że szeregi tych ludzi, którzy rozumieją, że do rozważnej a energicznej i z zapałem dokonywanej pracy potrzeba zdrowia, i że zrównoważenie duchowe najprędzej dokonywuje się w mocnym i odpornym organizmie, rosną i stają się coraz sprawniejsze. Przedstawimy tam tężyznę fizyczną, która obudzić winna nie mgliste i nieuchwytne nadzieje, ale pewność, że dość posiadamy rąk zdrowych do każdej pracy, serc szczerych i gotowych na każdą ofiarę, jakiej od nich losy zażądają i umysłów trzeźwych, co rozważają i obliczają każdy krok, jaki postawić trzeba i co umieją trzymać mocno na uwięzi serdeczne pragnienia, jakie duszę wypełniają.

Tak Sokolstwo polskie rozumowało, gdy zlot postanawiało, i tak się też do niego przygotowuje. Oparło się w przygotowaniach na własnych siłach i gromadzi je. Wie dokładnie, że zlot wtedy będzie można uważać za udały, jeżeli wypadnie wspaniale, gromadząc dużą na boisku liczbę, wie że zniewoli dla siebie wszystkich, jeżeli się odznaczy godnością, powagą i składnością. Bo nasz zlot to nie manifestacya, choć się łączy z uroczystą chwilą, ale obrachunek z nami samymi. Trzeba to stwierdzić z całą stanowczością. Tak samo nie można uważać i uroczystości całej za manifestacyę lub, coby było jeszcze nie dorzeczniejsze, za celową demonstracyę. My demonstrujemy przeciw tym, co nas zniszczyć i zgnieść pragną, codziennie tem, że żyjemy, i że się mimo przeciwności rozwijamy, że się łączymy, że tępimy w sobie wady, które na nas klęski ściągnęły. Nie potrzebujemy na takie demonstracye aż używać uroczystych chwil, bo wolimy je zużytkować na wzmocnienie ducha.

A już całkiem niedorzecznem byłoby mniemanie, że zlot złączony z uroczystością jest taką demonstracyą polityczną.

Zloty urządzamy podług zwyczaju panującego w związkach gimnastycznych i wskutek nakazu własnych swych ustaw, które polecają nam je zwoływać co pięć lat. — Pierwszy w r. 1892 zwołał Sokół Macierz dając podwaliny do Związku, drugi był w r. 1894 w czasie wystawy krajowej, trzeci odbył się w r. 1896 w Krakowie, czwarty w r. 1903 we Lwowie. Obecnie zwołaliśmy piąty. Prawda, że w terminach tych nie dotrzymujemy periodu pięcioletniego, Pierwsze trzy były za szybko po sobie zwoływane, dwa drugie ze znacznem opóźnieniem. Jednak musimy wziąć pod uwagę, aby ten objaw i zrozumieć i w części usprawiedliwić dwie okoliczności. Pierwsza, że Sokolstwo jako takie, związane w jedną całość we wspólną organizacyę, istnieje od roku 1892, więc porobiwszy doświadczenia w początkach, nie spieszyło się następnie ze zwoływaniem zlotów. O drugiej już na wstępie powiedzieliśmy, to jest że do zlotów nie przygotowujemy się stale i ciągle, zatem w ciągu pięciu lat pracując systematycznie i tworząc ze zlotu kontrolę tej pracy, ale czynimy to odrazu, w ciągu krótkiego czasu tak jak czynią to poszczególne gniazda, gotując się do epizodycznego wieczorku. Skutkiem tego nie możemy ustalić terminu na jakiś czas naprzód, czyni to za nas rocznica lub chwila uroczysta. I obecnie o terminie zadecydowała rocznica, ale pomyśleliśmy o niej dwa lata wprzód, aby mieć czas na przygotowania.

Program zlotu trudno było zestawić. Z powodu prób w systematyce i metodzie i zastoju ogólnego, jaki wśród prób zapanował, nie można było układać programu według dotychczasowych praktyk. Musiano się zdecydować na występy masowe. Masa przygotowana do ćwiczeń obrazowych a nie trudnych da się łatwo uzyskać a w programie obliczonym na publiczne widowisko daje wdzięczniejszy widok jak najbardziej wyćwiczone w różnych trudnych i sztucznych zespołach małe grupy, które na dużem boisku giną po prostu w przestrzeni. Jakżeż więc zestawić program takich masowych ćwiczeń gimnastycznych, które mają dwa popołudnia wypełnić? Tworzyć barwne widowiska o charakterze etnograficznym np. nie jesteśmy w stanie, bo to bardzo kosztowne — a my koszty zlotu sami, bez niczyjej pomocy opędzamy. Więc należy gimnastykom dać jakieś przybory do rąk, aby w gimnastyczne ćwiczenia masowe wprowadzić rozmaitość. Zwróciliśmy już dawniej uwagę, że takich przyborem i stosownym i odpowiadającym naszym upodobaniom a zarazem bardzo dekoretywnym może być broń wszelakiego rodzaju. Tak powstały ćwiczenia lancą, przyjęte dziś na całym obszarze Sokolstwa słowiańskiego, tak powstały ćwiczenia szablą, wykonywane na kilku zlotach okręgowych, ćwiczenia kosą i t. p. Obecnie, ponieważ w kilku gniazdach wprowadzono strzelnice, a i rząd zachęca do oswajania młodzieży z użyciem karabinu, postanowiliśmy dla zachęty wprowadzić na boisko duży oddział, którzyby wykonał musztrę i obrazowe ćwiczenia karabinem. Oprócz tego wezmą udział w ćwiczeniach kobiety, również jako masowa jednostka, oddział konny i druhowie włościanie, z któremi chcemy również dla przykładu przeprowadzić wzorową lekcyę ćwiczeń gimnastycznych na wsi. W ten sposób zestawiliśmy program omijając użycie przyrządów, które do masowych występów się nie dają a wprowadzając pewną nowość i oryginalność. To są pobudki rzeczywiste, które wpłynęły na jego skład taki a nie inny.

Sokolską, gimnastyczną pracę, jaka powinna być udziałem zlotu, wykonywamy w zawodach, które się odbędą w ciągu dwu dni przed zlotem, a które zestawiono również z ćwiczeń, w jakich obecnie Sokoli nasi walczyć ze sobą mogą. Usunięto na chwilę używane dotychczas przyrządy, jak: drążek, poręcze, konia, itp. a dano miejsce ćwiczeniom, które więcej odpowiadają panującym u ogółu pojęciom o skuteczności ich oddziaływania na rozwój i utrzymanie sił zdrowia i ciała. Jest to jedna z prób, jakie przedsiębierzemy, aby dojść do jednolitego planu gimnastycznego, którzyby przez dłuższy czas mógł być skutecznie przeprowadzany. Następne zawody możemy urządzić, łącząc oba rodzaje ćwiczeń, ćwiczeń na przyrządach i ćwiczeń t. zw. sportowych. Zestawienie wyników obu rodzai zawodów może dać bardzo pouczające daty.

Jasno wynika z tego, że zlot stoi w ścisłym stosunku z pierwotnem założeniem, że czynimy z niego poważny przegląd tego, co zrobić możemy dziś i co zrobić musimy w przyszłości. Wytężmy tylko wszystkie siły, aby wypadł godnie i poważnie.

Sprawa uczczenia pamięci generała Józefa Dwernickiego.

Najdzielniejszy wódz jazdy polskiej w czasach porozbiorowych, generał **Józef Dwernicki**, spoczywa na starym cmentarzu w Łopatynie, w grobie, na którym w roku 1868 jego współtowarzysz broni, podkomendni i wielbiciele postawili pięknie wykonany pomnik. Pomnik ten jest bez należytej opieki i w stanie, który grozi mu zniszczeniem. Jeden z uczestników Oddziału konnego Sokoła-Macierzy we Lwowie, będąc przypadkowo na cmentarzu łopatyńskim, stwierdził smutny stan pomnika i dzieląc się obawami o los jego z kilku innymi druhami podniósł myśl, aby zająć się jego odnowienie i uroczystem oddaniem go w opiekę polskiej patryotycznej ludności w Łopatynie. Poruszona myśl znalazła oddźwięk w szerszych kołach oddziału, zawiązał się komitet, który wypracował wnioski i rozpoczął czynności przygotowawcze. Postanowiono pomnik odrestaurować, otoczyć go wraz z grobem ś. p. Generała żelaznymi sztachetami, wmurować pamiatkową tablicę we dworze, w którym bo-

hater z pod Stoczka i Boremla zakończył życie, wydać popularną ilustrowaną broszurę, mającą odżywić pamięć dzieł wojennych Generała, wkońcu urządzić uroczystość oddania pomnika w opiokę tamtejszej polskiej ludności.

Komitet zdawał sobie sprawę, że nie może wymagać, aby szersze warstwy społeczeństwa naszege, obciążone tylu wydatkami na cele narodowe, przyczyniły się materyalną pomocą do tego dzieła; postanowił więc własnemi siłami oddziału konnego rzecz do skutku doprowadzić, nie pomijając jednak rodziny ś. p. Generała i tych, którzyby za złe wziąść mogli, że nie dano im sposobności zamanifestowania swoich uczuć w tej sprawie. Uważał przytem za swój obowiązek wciągnąć jak najszersze koła a przedewszystkiem polskie Sokolstwo do współudziału w oddaniu czci Generałowi i przedstawił dlatego sprawę prezydyum Sokoła-Macierzy, Okręgu V. i Związku polskich towarzystw sokolich.

Związek po rozpatrzeniu się w sprawie, uznając myśl uczczenia jednego z największych bohaterów naszego narodu za patryotyczną a inicyatywę za chwalebną postanowił, aby oddanie hołdu pamięci jednej z najjaśniejszych postaci naszych walk o prawa narodu odbyło się imieniem Sokolstwa polskiego, które, jak Związek przypuszcza, zechce skromnymi datkami przyczynić się do urzeczywistnienia myśli dobrej i patryotycznej.

Wobec tego komitet na posiedzeniu dnia 16. grudnia 1909 oddał sprawę w ręce Związku, ten zaś uznając, że komitet oprócz podjęcia inicyatywy wprowadził już sprawę na realne tory i pod wielu względami ją przygotował, pozostawił go w dotychczasowym składzie upoważniając do kooptowania dalszych członków w ilości jaką uzna za potrzebną, i zatwierdził dotychczasowe jego czynności.

W skład komitetu wchodzą:

Dr. Ernest Adam, Dr. August Balasits, Dr. Teodor Bałłaban, Alfred Beacock, Dr. Mikołaj Bilik, Kazimierz Borkowski, Dr. Józef Brzeski, Dr. Kazimierz Czarnik, Zygmunt Duczyński, Dr. Xawery Fiszer, Dr. Włodzimierz Godlewski, Dr. Karol Haisig, Władysław Janikowski, Piotr Kasprzycki, Dr. Tadeusz Kossowicz, Dr. Stanisław Miziewicz, Józef Neumann, Juwenal Niewiadomski, Antoni Podłowski, Tadeusz Sauczey, Władysław Schmidt, Mieczysław Stefko, Dr. Artur Till i Dr. Kazimierz Wyrzykowski.

Datki należy nadsełać na ręce **d. Alfreda Beacocka, ul. Hetmańska l. 4. we Lwowie.**



Grobowiec Generała Dwernickiego w Łopatynie.

Sprawy Związku sokolego.

Przewodnictwo Związku. XIII. posiedzenie d. 25. stycznia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Wyrzykowski.

Należytość za dostarczone wykreślonemu ze Związku Sokołowi w Zagórzu i Zborowie, przyrządy z funduszu Kościuszkowskiego, będzie się dochodzić w drodze właściwej gdyby zaszła potrzeba.

Uchwalono zakupić jeden skrypt dłużny na budowę sokolni w Janowie.

Wynik kursu Okręgu VII. przyjęto do wiadomości i wypłacono subwencyę 90 K.

Omówiono sprawy dyscyplinarne i sporne w Sokole w M., P. i B.

Uchwalono wydrukować i rozrzucić w 100.000 egz. odezwę zlotową „Idzie czas Grunwaldu“; zaprosić na zlot polskie i słowiańskie stowarzyszenia pokrewne.

Przyjęto do Związku i przydzielono do Okr. V-go nowo powstałe gniazdo w Buczałach i upoważniono Wydział Okr. V. do wyrażenia podzięki d. Janowi Pelzowi za zajęcie się tem gniazdem.

XIV. posiedzenie d. 1. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Czaykowski, Osiadacz, Wallek.

Prośbę Sokoła w Zagórzu o przyjęcie ratalnej spłaty zaległych wkładek i cofnięcie uchwały wykreślającej, uchwalono przedstawić W. Z. pod warunkiem, że prócz

deklarowanych rat będą spłacane zaległe raty do funduszu Kościuszkowskiego.

Omówiono szereg spraw zlotowych i wydawnictwo z niemi połączonych.

Sokołowi w N. odpowiedziano w sprawie dyscyplinarnej z odpowiedniem pouczeniem.

XV. posiedzenie d. 8. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Omówiono szereg spraw zlotowych (wydawnictw i budowy trybun).

Przyjęto z uznaniem do wiadomości załagodzenie w drodze ugodowej zatargu w łonie Sokoła w B.

Uchwalono odpowiedzieć gniazdu w R., że czasowe wykluczenie jest karą dyscyplinarną i nie podlega zatwierdzeniu W. Z., tudzież wytknąć zastosowanie zbyt surowej kary.

XVI. posiedzenie: dnia 16. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Sokołowi w Bohorodczanach poradzono, aby w sprawie pożyczki zwrócił się do miejscowej polskiej instytucyi finansowej.

Przyjęto do Związku i przydzielono do Okręgu V. nowo powstałe gniazdo w Mostach wielkich i uchwalono zanotować, że d. Schiller należące mu się koszta lustracyi 16 K przeznaczył na fundusz Kościuszkowski.

Sokołowi w Krzeczowicach uchwalono dać z funduszu Kościuszkowskiego na spłatę miesięczną w ciągu roku konia, kozła i poręcze, a dla Sokoła w Komarowicach zakupiono przyrządy u d. Borkowskiego.

Omówiono sprawę niewłaściwego postępowania ze ze sokolnią w S. i powzięto uchwałę mającą zapobiedz dalszemu uwłaczaniu zasadom sokolim.

Zatwierdzono informacye udzielone Sokołowi w Krośnie. —

Na podstawie oceny d. Wyrzykowskiego przystąpiono do wydania podręcznika do sztuki pływania opracowanego przez d. Wydiąkę.

Odstąpiono Wydziałowi Okręgu V. sprawę wykluczenia jednego z druhów ze Sokoła w B. na czas ograniczony, jako niepodlegającą zatwierdzeniu W. Z.

Upoważniono d. Janikowskiego do dalszego omówienia z p. Minierską sprawy wyrobu trykotów sokolich.

Uchwalono budowę trybun zmniejszonych o 2 przęsła poruczyć p. Bolesławowi Zielińskiemu w Krakowie pod warunkami w liście do d. prezesa Sokoła krakowskiego wyszczególnić się mającymi i zawiadomić go o tej uchwale w drodze telegraficznej.

Omówiono inne sprawy zlotowe; przyjęto do wiadomości wysłanie do Zarządu T. S. L. przedstawienia przeciw zamiarowi wydania nalepek.

XVII. posiedzenie dnia 22. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Wallek, Wyrzykowski.

Powzięto ostateczną uchwałę w sprawie zaproszenia na zlot. Przy tej sposobności omówiono obszernie sprawę dwóch Związków sokolich w Stanach Zjed. P. A.

Powzięto uchwałę co do kilku spraw zlotowych.

Przyjęto do Związku z policzeniem od 1. stycznia 1910 nowo założone gniazda: w Odrzykoniu (Okr. III.) i w Sołotwinie (Okr. VII.).

Z funduszu Kościuszkowskiego uchwalono dać na spłatę gniazdu w Sokołowie drążek i poręcze, a gniazdu w Rudkach poręcze i konia.

Sprawy Okręgów.

Okręg III. Kurs okręgowy odbył się w Rzeszowie w dniach 27—30. grudnia. Wzięło w nim udział 17 druhów z 7 gniazd. Przeworska, Tyczyna, Tarnobrzega, Trzciany, Krosna, Mrowli i Rzeszowa. Niektórzy z uczestników wzięli już drugi raz udział w kursie i pracują w gronach lub jako samodzielni. Przerobiono materyał planem przepisany i z druhami z Trzciany i Mrowli ćwiczenia zlotowe, nadto każdy uczestnik prowadził samodzielnie lekcye i musztrę i musiał wypracować ćwiczenia na dany temat.

Okręg V. Odbył się 6-cio dniowy kurs od 5. do 10. stycznia b. r. Zgłosiło się nań 20 kandydatów z 17 gniazd: Bełz, Bolechów, Borysław, Busk, Chodorów, Drohobycz, Gródek Jagiell. Jaryczów nowy, Kamionka str., Kleparów, Komarno, Lwów-Macierz, Lwów III., Mikołajów-Drohowyże, Milatyn nowy, Przemyślany i Rohatyn. Ćwiczenia odbywały się po 8 do 10, a nawet 12 godzin dziennie. Prócz programu zakreślonego uchwałą Związku, przerobiono wszystkie ćwiczenia i zawody (o ile możliwe w sali) na zlot grunwaldzki. Kierownikiem kursu był dh Hamburger, a kandydaci nadzwyczaj gorliwie i pilnie uczęszczali na kurs. Pożegnał ich prezes okręgu, wzywając do pracy zdwojonej i zachęcającej drugich, zwłaszcza przed zlotem w Krakowie.

Okręg VII. W tym roku urządził okręg kurs gimnastyczno-sportowy, który odbył się od 5—10. stycznia w Dolinie, Część sportowa obejmywała naukę jazdy na sankach, wilczkach i nartach, część gimnastyczna ćwiczenia zlotowe, skok o tyczce, rzut dyskiem, oszczepem i musztrę. Uczestnicy podzieleni na 2 oddziały ćwiczyli się pod kierownictwem naczel. okręgu, dha Swiątkiewiwicza, któremu pomagali dhowie Polończyk z Doliny i Skopowski z Zaleszczyk w ten sposób, że gdy jeden oddział „sportował“ od 8—11·30 w połud., drugi równocześnie przerabiał ćwiczenia zlotowe w sali. Po południu szedł oddział będący rano w sali od 1—4·30 na sanki i narty, a drugi od 3-ej szedł do sali. O 6 wiecz. łączyły się oba oddziały i przerabiały jeszcze ćwiczenia i musztrę w plutonie. W ten sposób pracowali kursiści po 8 godzin dziennie; a jednak nie wyczerpano zakreślonego planu. Na kurs zgłaszają się bardzo nierównomierne siły tak pod względem przygotowania, jak uzdolnienia cielesnego.

Uczestników było 19, z gniazd: Buczacz, Dolina, Horodenka, Kałusz, Monasterzyska, Rożniatów, Sniatyn, Stanisławów, Tłumacz, Zabłotów, Zaleszczyki.

Poważne cyfry.

Między Niemcami rozszerzył się ogromnie zwyczaj wydawania „roczników“. Są to wydawnictwa coroczne podejmywane przez różnego rodzaju organizacye, połączone zazwyczaj z kalendarzem, lecz nie koniecznie, zawierające bardzo często dobre rzeczowe artykuły a przerabiające przedewszystkiem krytycznie w sposób ścisły, a róznorakie życie organizacyjne z roku ubiegłego. „Turnerstwo“ wydaje także od lat trzech taki „Jahrbuch der Turnkunst“. „Rocznik“ na rok 1910 zawiera statystykę turnerstwa według stanu z 1. stycznia 1909, której powinniśmy się przypatrzeć dokładnie w roku bieżącym.

A więc przedewszystkiem stan ogólny. Towarzystw rozsianych po całym świecie a należących do Związku liczy „deutsche Turnerschaft“ 8607. W stosunku do roku 1908 przybyło towarzystw450 — obejmujących 902.910 członków, o 54.911 więcej jak w roku 1908. W jednym roku przybywa związkowi rosnącemu bez przestanku 55 tysięcy członków! Oprócz turnerstwa istnieje dużo innych organizacyi troszczących się o wychowanie fizyczne n. p. potężny dziś Związek zabaw ludowych i młodzieży i bez ustanku powstające kluby sportowe, atletyczne i t. p. Słowem to naród, co zrozumiał dawno, że trzeba być zdrowym.

Z tych prawie miliona członków oddaje się ćwiczeniom gimnastycznym 416.861 członków, — więc prawie połowa, — 150.332 młodzieży dorastającej (nie szkolnej) i 49.827 kobiet, zatem przeszło 600.000 ludzi w samym związku towarzystw gimnastycznych, nie licząc naturalnie dzieci i młodzieży szkolnej.

Liczba ta objaśnień nie potrzebuje zwłaszcza, że wszędzie są przyrosty stałe idące w poważne tysiące.

Ćwiczeniami temi kieruje armia nauczycieli wynosząca 44.804 ludzi. Przybyło ich w 1908 roku 3796.

Związek podzielony jest na 15 wielkich okręgów z poddziałami dalszemi; 16 okręg stanowią towarzystwa istniejące poza granicami Rzeszy; piętnasty okręg obejmuje część turnvereinów w Austryi istniejących a mianowicie 65 przeważnie z niemieckiej części Czech. Członków ten okręg liczy przeszło 9 tysięcy. Poza Rzeszą jest towarzystw 37 z 4.361 członków. Reszta okręgów pokrywa się z krajami i prowincyami stanowiącemi Rzeszę niemiecką.

Najsilniej rozwinięte jest turnerstwo w Saksonii; liczy obecnie 140 tysięcy członków w 1172 towarzystwach. W Lipsku jest 11.777 turnerów razem 8711 czynnych następnie w Dreźnie jest 5.579 turnerów w czem 4164 gimnastyków czynnych. Prowincye nad Renem stanowiące główne siedlisko przemysłowe Niemiec łącznie z Westfalią stanowią cztery okręgi i mają razem 286 tysięcy turnerów, w 2051 towarzystwach. Najsilniejszy jest okręg średnio-reński liczący 109 tysięcy członków w 1084 towarzystwach. Jest to część Rzeszy, w której i nasze Sokolstwo przedstawia dziś liczebnie najsilniejszą grupę.

Po tych przemysłowych okolicach wysuwa się naprzód Bawarya zajmująca między okręgami trzecie miejsce. Liczy w 703 towarzystwach 84 tysięcy członków. Ma bardzo silne liczebnie towarzystwa. Między innemi samo Monachium ma gimnastyków 9000 przeszło, w czem czynnych 4337. Turnerstwo rozwinęło się tutaj silnie dopiero w ostatnich czasach, ale też zajęło odrazu w organizacyi ogólnej miejsce poczesne. Monachium stoi na drugiem miejscu po Lipsku między miastami niemieckiemi pod względem ilości turnerów, za nim idzie dopiero Berlin, który ma za to najsilniejsze towarzystwo między wszystkiemi liczące 2902 członków, w czem 2688 czynnych gimnastyków (także najwyższa cyfra).

W Austryi mają turnerzy członków czynnych we Wiedniu 941 i w Pradze 731.

Gimnastyka zyskuje sobie między kobietami niemieckiemi coraz więcej zwolenniczek. Ogólna ich liczba wynosi 49.827, o 4896 więcej jak w r. 1908. W tę liczbę nie wchodzi jednak młodzież żeńska i dziewczęta niżej 14 lat uczące się gimnastyki w towarzystwach, których liczba przekracza 22 tysiące. Kobiety jednoczą się w osobnych towarzystwach. Tu na pierwszem miejscu stoi znowu Monachium, w którem turnerki stanowią pokaźną cyfrę 2103 członkiń, w czem 690 ćwiczących się, potem idzie Hamburg 1917 członkiń, Berlin 1538 członkiń i znowu Saksonia: Lipsk 1393 i Drezno 1319.

Dzieci najwięcej ćwiczy się w Hamburgu 9475, potem w Berlinie 6191, Monachium 4382 Lipsk 4216 itd.

Czysty majątek całego Związku wynosił w dniu 1. stycznia 1909 r. 197.306 marek.

Cyfry te, jeżeli uwzględnimy jeszcze te nieprzeliczone towarzystwa sportowe, towarzystwa gier i zabaw, towarzystwa opiekujące się młodzieżą poza szkolną (Schulentlassene Jugend), mówią same za siebie i komentarzy nie potrzebują. Przypomnąć je należało w roku grunwaldzkim z tym dodatkiem, że są to wszystko towarzystwa narodowe.

Wiadomości zlotowe.

Uroczystości grunwaldzkie mają już program w zarysie ustalony. Są to dopiero wnioski komitetu krakowskiego, nie ulega jednak wątpliwości, że je przyjmie i komitet krajowy za swoje. Tylko, że w Krakowie postępuje złożenie komitetu krajowego dosyć wolno. Sprawy to dla nas dosyć ważne ze względu na zlot, gdyż czas nam już do ostatecznych uchwał i postanowień przystępywać, a wstrzymuje nas od nich myśl, że będziemy może nie jeden szczegół musieli zmieniać. Termin zlotu przystosowaliśmy obecnie również do uroczystości krakowskich. Kraków rozpoczyna uroczystości w sam dzień rocznicy t. j. 15. lipca (piątek). Dzień ten ogłasza za święto narodowe w całej Polsce. Wypadałoby u nas urządzić wtedy uroczystości miejscowe w całym kraju. A przecież najruchliwsi z każdej miejscowości, a więc ci, co te uroczystości urządzić mogą, albo będą już w Krakowie chcąc uczestniczyć w odsłonięciu pomnika Jagiełły, albo będą w drodze do Krakowa jadąc na zlot. Przeważnie zatem w miastach naszych uroczystości te odbębą się później, a po wsiach nawet będą musiały się odbyć i to znacznie później, częścią z powodu żniw, częścią z powodu wakacyjnych wyjazdów.

Na dzień 15. lipca uchwalił komitet krakowski program następujący: 1. nabożeństwo dziękczynne w kościele N. P. Marji; 2. odsłonięcie pomnika Wład. Jagiełły na placu Matejki; 3. wręczenie zarządowi T, S. L. Daru Grunwaldzkiego na szkoły kresowe; 4. otwarcie wystawy z epoki Jagiellońskiej; 5. wiece ludowe i odczyty na temat pamiętnego dnia w dziejach Polski; 6. teatry i zabawy ludowe; 7. powszechna iluminacya miasta.

Dalszy ciąg uroczystości odbywać się będzie przez dwa dni następne, 16. i 17. lipca, t. j. w sobotę i niedzielę, łącznie z Grunwaldzkim zlotem Sokolstwa polskiego.

Kulminacyjnym punktem uroczystości w tych dwóch dniach ma być olbrzymi pochód z Błoń na Wawel. Mianowicie na niedzielę 17. lipca odbędzie się przed południem msza polowa na Błoniach w obecności wszystkich zastępów Sokolstwa, reprezentacyi wszystkich sfer społecznych, stanów i zawodów z całej Polski. Po tem nabożeństwie ruszy pochód z udziałem Sokolstwa i wszystkich reprezentacyi, ewentualnie przez ulicę Wolską, Podwale, Dunajewskiego i Basztową pod pomnik Jagiełły i ulicą Florjańską, Rynkiem i Grodzką na Wawel.

Niezależnie od tego programu projektowane jest urządzenie wystawy zabytków historycznych z epoki Jagiellońskiej, wybicie medalu pamiątkowego (w tym celu powołano do życia osobny komitet), zakupno broszur o zwycięstwie grunwaldzkiem i podobizny obrazu J. Matejki i t. p.

Z tego projektu programu widać, że zlot nasz od uroczystości miejscowej oddzielono. Mamy dwa dni zupełnie wolne i zlot stanowi dalszą ale zamkniętą w sobie część rozpoczętych w piątek uroczystości ogólnych. Zawody rozpoczną się w czwartek już t. j. 14. lipca.

Przygotowania do zlotu postępują raźnym krokiem naprzód. Dochodzą nas ze wszystkich stron wiadomości, że gniazda pracują w każdym kierunku, aby godnie odpowiedzieć zadaniu naszemu, jakie się mieści w pojęciu „udały zlot“. Że się zatem wydaje agitacyjne odezwy do członków, aby się tłumnie zgłaszali do ćwiczeń i odezwy te odnoszą pożądany skutek, że wszędzie zbierają się fundusze na opędzenie kosztów zlotu, że kobiety nasze szykują się do występu i w mniejszych gniazdach, że jest zatem zapewniona poważna liczba uczestniczek do ich ćwiczeń. Jest to tem więcej pożądane, że boisko duże i kolumna wchodząca na nie musi być okazała, aby nie zginęła na tak wielkiej powierzchni.

Ćwiczenia wszystkie już są przygotowane. Resztę potrzebnych muzyk i rysunki roześle Przewodnictwo

w ciągu marca. Tak samo otrzymają gniazda w ciągu marca warunki zawodów z szczegółowemi objaśnieniami. Powinni je naczelnicy dokładnie przestudyować, aby uniknąć potem zawsze niemiłych nieporozumień. Zawodnicy mają się zaopatrzeć w świadectwa lekarskie, o które we własnem gnieździe postarać się należy. Zarządzenie takie jest konieczne i bardzo trafne. Unika się w czasie zawodów wypadków niespodziewanych i odpowiedzialności za nie.

Bliższych, szczegółowszych wiadomości o ilości zawodników dotąd niema jeszcze, o ile można wnioskować z przygotowań w większych miastach, będzie ich poważny zastęp. I o to idzie, bo to przecież będzie stanowić miarą do oceny naszej wewnętrznej gimnastycznej wartości. Naczelnicy tu powinni rozwinąć jak największą energię. Liczba ta będzie miernikiem ich działalności w gniazdach.

Z innych przygotowań nadmienić należy, że miejsce na boisko na krakowskich błoniach już wytyczone. Jeżeli tylko tak wcześnie zapowiadająca się wiosna nie zmieni się w jesienną szarugę, to zarysy przyszłej, poważnej i z konieczności kosztownej budowli wystąpią, nie długo na tle jasnem zazielenionych błoń. Pamiętajcie Druhowie o niem i uprzytomnijcie sobie, że tam miejsca starczy więcej jak na 3.500 Sokołów. Afisz kolorowany już się przygotowuje w Krakowie; piękne korespondentki i nalepki iluminacyjne we Lwowie. Polecimy niedługo te dwa ostatnie wydawnictwa Waszym staraniom. To jedyny dochód jaki poza dochodem z ćwiczeń publicznych dostaniemy od społeczeństwa na pokrycie olbrzymich kosztów.

Przewodnictwo rozesłało zaproszenia do bratnich organizacyi sokolich. Spodziewamy się licznych gości, chociaż słowiańscy sokoli będą mieli przeszkody w odbywających się prawie równocześnie uroczystościach gimnastycznych w Sofii i Cylei. Dotychczas zapowiedzieli się sokoli z Ameryki. Przyjeżdża zastęp 6 Sokołów i dwóch przedstawicieli Związku.

Sposób tak zwanego zaprowiantowania, z którem są pewne trudności — ale nie do nieprzyzwyciężenia — jak to już Druhowie musieliście słyszeć, będzie postanowiony niedługo. Wybrniemy z tego tak, żeby nikt nie ucierpiał z powodu pozbawienia się wygodek codziennych.

Do pracy dalszej zatem Druhowie, a szczerej i ochoczej bierzcie się wszyscy, bo uśmiecha się nam najpiękniejsza nagroda, jaka się mieści w powiedzeniu: Zlot nam się zupełnie udał. Zapracujmy na tę nagrodę.

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Bolechów. Wydział wzywa Druhów, którzy zalegają od dłuższego czasu z płatą wkładek należytości za stroje, aby zaległości te wyrównali do dni 30, w przeciwnym razie Wydział będzie musiał ogłosić ich nazwiska publicznie.

Gródek Jagielloński. Wydział wylosował na posiedzeniu w dniu 24. stycznia 1910 następujące zapisy długu na budowę gmachu:

1. z seryi A) Nra 1, 17, 34, 43 i 48,
2. z seryi B) Nra 5, 10, 27, 34 i 38.
3. z seryi C) Nra 3, 15, 38, 43, 51, 54, 9, 23, 28 i 5.

Kosów. Dnia 12. lutego 1910 odbyło się walne zgromadzenie.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1909 i udzielono temuż absolutoryum.

Na rok 1910 wybrano prezesem po raz trzeci jednogłośnie dha Zygmunta Andruszewskiego, zaś wiceprezesem Oskara Alsa. Nowowybrany wydział ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 15. lutego br,, wybierając Zygmunta Dembowskiego drugim wiceprezesem, Stanisława Staszyńskiego sekretarzem, Zdzisława Stoczkiewicza gospodarzem, Zacharyasza Petrowicza likwidatorem, Stanisława Stawarskiego bibliotekarzem, nadto weszli do Wydziału: Albin Staszyński, Dr, Edmund Ciszka i Stanisław Waśniewski, a do komisyi rewizyjnej Ignacy Böhs, Józef Studzieniecki i Otto Als.

W przygotowaniach do zlotu krakowskiego postępujemy coraz dalej. Ćwiczenia idą wcale dobrze. obecnie gromadzimy pieniądze na koszta wycieczki na zlot do Krakowa, mamy dotychczas zaoszczędzonych około 400 koron, spodziewana liczba uczestników zlotu wynosić będzie około 50 osób. Staramy się usilnie o to, ażeby liczba umundurowanych druhów doszła do 25-ciu, mamy bowiem zamiar sprawić w roku bieżacym sztandar, który obiecał nam poświęcić ks. biskup Bandurski i ze sztandarem pojechać na zlot do Krakowa.

Pilzno. Przygotowujemy się do zlotu. Wydział dokłada wszelkich starań, aby przygotowania skutecznie przeprowadzić. W tym też celu i w myśl okólnika Związku, zwołano na dzień 29. grudnia 1909 nadzwyczajne walne zebranie (obecnych tylko 25 członków). Sekretarz d. Dr. Morus w sposób bardzo wyczerpujący przedstawił ważność zlotu grunwaldzkiego, jego program i potrzebę wytrwałej pracy, aby ćwiczenia należycie obrobić, poczem na temat zlotu wyłoniła się ożywiona dyskusya. Uchwalono: Wydział (z prawem kooptacyi) ma pracować w kierunku powiększenia ilości ćwiczących, umundurowanych, gromadzenia funduszów (przez urządzanie przedstawień, sprzedaż widokówek zlotowych, cegiełek itp.) i zorganizowania powiatowej wycieczki włościańskiej wreszcie przyjęto jednogłośnie wniosek dha naczelnika Radoniewicza: każdy druh posiadający strój uroczysty obowiązany jest brać udział przynajmniej 2 razy na miesiąc w ćwiczeniach rzędowych, kto zaś temu obowiązkowi nie uczyni zadość, nie może przywdziać stroju na uroczystość grunwaldzką w Krakowie.

Dnia 2. stycznia odbył się opłatek przy udziale 50 członków. W dniu 16. stycznia odbyło się doroczne walne zebranie przy udziale 74 członków. W sprawozdaniu z czynności wydziału przedstawił dh sekretarz, że w ubiegłym roku święciliśmy uroczystość poświęcenia sztandaru, posiedzeń zwyczajnych odbyło się 12, a nadzwyczajnych 14, sprawozdanie skarbnika wykazało obrót roczny w kwocie 9.000 K, pozostałość kasowa 1.500 K. Ruch ćwiczebny przedstawiał się tak: ćwiczyło się przeciętnie członków 9, pań 6, uczenic 25, uczniów 30 i dzieci w wieku od 4—6 lat przeciętnie 10. Nauka prowadzoną była metodą szwedzką dla każdego oddziału w 2 godzinach tygodniowo. Po sprawozdaniu gospodarza nastąpiły wybory sądu honorowego, wiceprezesa i 5 członków Wydziału. Wiceprezesem obrano 48 głosami dotychczasowego sekretarza dha Dra Władysława Morusa, jednego z najdzielniejszych członkøw Sokoła, 26 głosów padło na kontrkandydata dha Przetacznika, byłego wydziałowego. Charakterystycznem było ostentacyjne opuszczenie sali przez członków, którzy głosowali za dh Przetacznikiem. Czyżby dla nich celem rocznego zebrania była agitacya wyborcza? czyż poza wyborami nie ma już dla nich pożyteczniejszych spraw? Do Wydziału weszli druhowie: Król, Ściborowski, Szczurkiewicz, Wielgus i Wojtanowski. Wydział ukonstytuował się: dh J. Ujwary, prezes, dh Dr. Morus, wiceprezes, sekretarz, bibliotekarz, delegat do ćwi-

czeń. Związku i Okręgu. Dh Dr. Mydlarski, skarbnik, dh Żegleń, gospodarz, dh. Radoniewicz, naczelnik.

Pamiątkę styczniową obchodziliśmy nabożeństwem i wieczorem, który zagaił dh Mydlarski, a potem nastąpiły ćwiczenia: członkowie wykonali ćwiczenia maczugami i na ławeczkach szwedzkich, druhinie laskami, uczniowie wolne, ćwiczenia i piramidy na poręczach, uczennice czerwono-białą obręczą. Ćwiczenia starannie obrobione wypadły bez zarzutu, a świadectwem tego to żywe oklaski, jakimi darzono ćwiczących.

Po ćwiczeniach amatorowie odegrali „Ojcze nasz“, obrazek sceniczny L. Zejdowskiej, sztuka osnuta na tle ucisku pruskiego i ułożyli obraz żywy „Na Grunwald“, układu dr. Żeglenia. Pieśnią „Boże coś Polskę“ zakończono wieczór.

Tyle z ostatnich dni naszego życia sokolego. Do ćwiczeń zlotowych staje obecnie 14 druhów, a liczba ta powiększy się może do 20.

Podhajce. Walne zgromadzenie odbyło się w dniu 13. lutego 1910 w własnej sali wobec licznie zebranych członków. Po załatwieniu zwykłych formalności wybrano nowy wydział, Prezesem wybrano jednogłośnie ponownie Edmunda Lityńskiego, I. wiceprezesem dha Leona Kwaśnickiego, II. wiceprezesem dha Jana Mazura.

Walne zgromadzenie upoważniło wydział do wybierania z pomiędzy siebie każdorazowego delegata tak do Związku jak i do Okręgu a nadto uchwaliło wypłacić zaliczkę 600 koron na koszta podróży na tegoroczny zlot w Krakowie i wyraziło jednomyślnie podziękowanie prezesowi dh Edmundowi Lityńskiemu za pracę około rozwoju tutejszego gniazda.

Ćwiczenia zlotowe odbywają się we wtorki i piątki od godziny 6 do 8 wieczorem, na które uczęszcza 8 druhów.

Tarnów. Popis gimnastyczny odbył się dnia 23. stycznia br. Ćwiczenia wykonano wolne i na przyrządach a udział w popisie wzięli wszyscy pobierający naukę gimnastyki w Tow. bez wyjątku, a więc dzieci, uczennice, uczniowie szkoły wydz., gimnazyum I. i II., przodownicy, wreszcie druhinie i druhowie.

Udział ćwiczących bardzo liczny, tak, iż sala Tow. w połowie przeznaczona dla publiczności a w drugiej połowie na ćwiczenia, wszystkich pomieścić nie mogła. Członków stanęło do wolnych 29, na przyrządach 35 (koń, kozioł, skok w wyż). Skok dosiężny i przechodzenie przez parkan 4 m. wysoki (8 czł.) zakończył wieczór. Ćwiczących gorąco oklaskiwano, a zwłaszcza ćwiczenia druhin krótkiem wywijadłem i na przyrządach.

Wieczór obudził znaczne zainteresowanie się publiczności tarnowskiej, która też szczelnie wypełniła salę i galeryę tak, iż wielu odeszło już bez biletu.

Jestto drugi publiczny występ Tow. od chwili objęcia obowiązków naczelnika przez dha J. Długopolskiego.

Grono nauczycielskie tutejszego gniazda na posiedzeniu uchwaliło odbywać wycieczki do gniazd sąsiednich w celu zaopiekowania się słabszemi gniazdami i zachęcenia do ćwiczeń zlotowych. Dnia 30. stycznia zastęp ćwiczących w liczbie 17 zwiedził najbliższe gniazdo Tuchów i wspólnie z tamtejszymi członkami odbył ćwiczenia: lekcyę praktyczną i ćwiczenia zlotowe. Z wycieczki tej można było odnieść dodatnie wrażenie, ponieważ chęć i zainteresowanie się ćwiczeniami w gnieździe tuchowskiem było wielkie.

Nekrologia.

† Ś. p. Leon Jakliński. Dnia 6. lutego zmarł w Komarnie prezes d. Dr. Leon Jakliński, w 60 roku życia, mąż niepospolitych zdolności i nadzwyczajnej prawości charakteru.

Ideę sokolą ukochał bardzo gorąco, żadna ważniejsza sprawa narodowa lub społeczna nie odbyła się bez jego inicyatywy, współdziałania lub też pomocy materyalnej.

Nawoływał do karności, jedności i zgody, a powagą i życzliwością słowa swego potrafił pogodzić najzaciętszych przeciwników i użyć ich do wspólnej pracy sokolej. Szczególniejszą troską zmarłego było gromadzenie funduszów na budowę sokolni i należyte przygotowanie się do zlotu grunwaldzkiego.

W pogrzebie wzięli udział liczni druhowie z Chłop, Komarna, Buczał i Rudek, a przygrywała kapela sokola z Chłop. Nad grobem przemówił od Sokolstwa wiceprezes z Komarna dh. Hier. Przepiliński.

† Ś. p. Kazimierz Abgarowicz, pierwszy prezes Sokoła w Żydaczowie, zmarł nagle 21. stycznia, licząc 52 lat. Zmarły piastował — poza Sokołem — rozmaite godności i brał nader żywy udział w życiu narodowem. Za wpływami jego pozyskano od gminy piękny szmat gruntu, na którym przed rokiem stanęła wspaniała sokolnia własna, jedyna ostoja polskości w Żydaczowie.

Pogrzeb odbył się przy współudziale korpusu ochotn. straży pożarnej ze sztandarem, drużyny sokolej, delegatów gniazda z Chodorowa i licznego obywatelstwa z dalszych nawet okolic. Zmarłego prezesa żegnał nad grobem rzewnemi słowy zast. jego d. Kazim. Perzkowski.

Cześć pamięci dobrych obywateli!

OGŁOSZENIA.

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich
wyszły i są do nabycia
w Administracyi „Przewodnika gimnastycznego“
we Lwowie, ul. Sokoła l. 7.

Podręczniki gimnastyczne. Koron

Cenar E. **Ćwiczenia rzędowe I.** „Musztra“ wyd. II. popr. 3·—
— **Ćwiczenia rzędowe II.** „Korowody“ (20 rycin) . . 0·50
— „ **wywijadłem trzcinowem** . . . . . . 0·30
— „ **w jeździe sztucznej na łyżwach** . . 0·50
— **Drążek** systematyczne zestawienie ćwiczeń II. Wyd. 1·—
— **Gry i zabawy ruchowe różnych narodów** (z illustr.) wydanie II. poprawne . . . . 4·—
— **Zarzuty A. Mossa w świetle fachowców** . . . . . 1·—
Durscy A. i J. **Ćwiczenia wspólne.** Część I. Układ ćwiczeń wolnych, II. Lekcye praktyczne ćwiczeń ciążkami i laską. Wydanie II. illustrowane . . . . 2·—
Durski A. **Gimnastyka dziewcząt i kobiet.** Ćwiczenia na przyrządach z 100 illustracyami w tekscie . . . . 3·50
— **Poręcze. Lekcye praktyczne** II. wydanie . . . . . 1·50
— **Woltyże na koniu wszerz** . . . . 0·50
— **Zakres materyału ćwiczeb. dla dorostu sokolego** 0·20
Dodatek fachowy do „Przewod. gimn.“ r. 1905, 1906, 1907 1908 i 1909 „rocznik“ po . . . . 2·—
Dr. Xawery Fiszer. **Zarys organizacyi polskich gimnast. Tow. sokolich.** Wydanie II. popr. i zwiększone . . 1.—
Grono Związkowe. **„Regulamin Musztry“.** Wydanie IV. 0·50
— **Wskazówki zdrowotne** . . . . 0·10
Hamburger A. **Ćwiczenia z oporem współćwiczących.** I. Ćwiczenia z oporem. II. Mocowania. III. Zapasy. Wydanie I. illustrowane. . . . . 1·—
— **Ćwiczenia na drabinie poziomej, pionowej i skośnej** 0·30
— **Koń wszerz** (z łękami). Ćwiczenia na koniu wzdłuż, na stole i koźle. Lekcye prakt. I. Wydanie . . . . 1·50
— **Wzory igrzysk i piramid** 95 tabl. Zeszyt I. i II. po 1·—
Kapałka F. **Lekka atletyka** (przepisy trainingu) . . . . —·30
Pamiętnik IV. Zlotu 1903 broszurowany . . . . 3·—
Plany wzorowych sokolni 4 egz. . . . . 5·—
Roczniki „Przewodnika gimnastycznego“ r. 1884—1909 po 2·—
Statut wzorowy dla Tow. związk. . . . . 0·10
W. Świątkiewicz. **Piłka koszykowa** (Basket Ball) . . . . —·10
Tablice do ćwiczeń obrazowych lancami, maczugami, toporkami (ciupagami), wolne V. Zlot. okr., kosą, taniec zbójnicki ciupagi i do ćwiczeń wolnych, maczug lance. wywijadłem trzcinowem dla oddziałów żeńskich, na V. Zlot (Grundwaldzki) 1910 po . . . 0·20

Barański F. **Nuty** „Zlot polskich Sokołów“ Marsz 1892 i 1894 do lasek na fortepian po . . . . 0·30
Barański F. **Muzyka** do ćwicz. wolnych IV. Zlotu 1903 na fortepian . . . . 0·50
Czerwiński i Zistler. **Nuty** „Pochód Sokołów“. Marsz (1892) na fortepian . . . . 0·50
Ivanowici. **Nuty** „Na falach Dunaju“. Walc do ćwiczeń maczugami (1894) na fortepian . . . . 0·30
Urbanek E. **Nuty** Muzyka do ćwiczeń maczugami IV. Zl. 1903 na fortepian . . . . 0·50
Urbanek E. **Muzyka** do ćwicz. lancami IV. Zl. 1903 na fort. 0·30
— „ „ „ „ „ „ na ork. dętą (Partytura) . . . . 1·—
Urbanek E. **Nnty do ćwiczeń wolnych lanc i maczug** na V. Zlot (Grundwaldzki) 1910 po . . . . 0·50
Urbanek E. **Zbiór utworów muzycznych** na V. Zlot (Grundwaldzki) 1910 na lepszym papierze po . . . . . . 3·—
„ zwykłym „ „ . . . . . . 2·—

Wzory prowadzenia rachunków, ksiąg i zamknięć rachunkowych wraz z odpowiednią instrukcyą (w zeszytach zbroszurowanych po 50 kartek, lub opr. po 100 lub 200 kartek) a mianowicie:
I. *a* Kasa pobierze (papier biały) 50 kartek . . . . . . 0·50
I. *a* „ „ „ „ brosz. i num. 50 kartek 1·20
I. *b* Kasa wypłaci (papier róż.) 50 kartek . . . . . . 0·50
I. *b* „ „ „ „ brosz. i num. 50 kartek 1·20
II. Księga kasowa główna (papier lniany) 50 kartek . 2·30
II. „ „ „ (pap. lniany) opr. i numer. 100 kartek 6.70
III. Księga członków kontowa (pap. biały) 50 kartek . 0·80
III. „ „ „ „ „ opr. 100 kart. 2·50
III. „ „ „ „ „ „ 150 kartek 3·80
III. „ „ „ „ „ „ 200 „ 4·60
IV. Kwitaryusz dla kursora (pap. biały) 50 kartek . . 0·60
IV. „ „ „ „ „ opr. 100 kartek 2·20
IV. „ „ „ „ „ opr. 200 kartek 3·70
Instrukcya do prowadzenia książek 1 egzemplarz . . . . 0·20



KORESPONDENTKI SOKOLE
na V. Zlot
„Sokolstwa polskiego“
rys. Jana Styki

są do nabycia w Adm. „Przew. gimn.“ we Lwowie, ul. Sokoła l. 7.— Cena za 100 sztuk 3 K. Przesyłka tylko za gotówkę lub za pobr. poczt.

Zbiór utworów muzycznych
do pochodu i ćwiczeń wspólnych wolnych, maczugami i lancami na V. Zlot Sokolstwa polskiego w Krakowie w r. 1910. Układu **Edmunda Urbanka** na fortepian z tekstem w okładce illustrowanej rysunkiem Tondosa, jest do nabycia w Adm. „Przew. gimn.“, Lwów, Sokoła 7.
Cena egzemplarza 3 kor.
Przesyłka tylko za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

◆ ◆

Kalendarz sokoli na rok 1910
wydany staraniem polsk. Tow. gimn. Sokół II. we Lwowie. **Rocznik II.** do nabycia w Administracyi „Przew. gimn.“ Sokół we Lwowie, ul. Sokoła 7. Cena egzempl. 1 korona. Przesyłka tylko za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

◆ ◆

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Stanisław Korytko.**
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.
Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej.